



## TADEUSZ BIELEC

Warszawa, 27 kwietnia 1950 r. Janusz Gumkowski, działając jako członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, przesłuchał niżej wymienioną osobę, która zeznała, co następuje:

---

Imię i nazwisko	Tadeusz Bielec
Data i miejsce urodzenia	22 marca 1920 r., Lwów
Imiona rodziców	Michał i Tekla z d. Piskosz
Zawód ojca	urzędnik magistratu
Przynależność państwowa	polska
Wyznanie	rzymskokatolickie
Wykształcenie	średnie techniczne
Zawód	technik mechanik
Miejsce zamieszkania	plac Wilsona 4 m. 57
Karalność	niekarany

---

Przez cały czas powstania warszawskiego, do 30 września 1944 roku przebywałem w domu nr 4 przy placu Wilsona. Teren nasz był zajęty przez cały czas przez powstańców.

W domu naszym było kilka punktów sanitarnych: jeden w piwnicach klatki III, drugi w kotłowni – był to centralny punkt sanitarny w „Feniksie” (nazwa od spółdzielni, do której należał nasz dom). Trzeci punkt sanitarny znajdował się w mieszkaniu moich teściów Oskresów na parterze klatki VII. Na terenie naszego domu mieściły się też kwatery powstańcze.

Niemcy zajmowali: Instytut Chemiczny przy ul. Łączności 8, poza tym Cytadelę i „Błaszankę” nad Wisłą, gdzie były oddziały Ukraińców. (Wiem o tym, gdyż było to ogólnie wiadome.

Ukraińcy robili wypadły na tereny przyległe, mordując ludność). Artyleria ciężka znajdowała się na terenie Burakowa.

29 września, późnym wieczorem około godz. 11.00 na teren „Fenix” , przyszli powstańcy z Marymontu. Przynieśli ze sobą kilku ciężko rannych kolegów. Zostali oni złożeni w kotłowni.

Następnego dnia, 30 września przed południem Niemcy po całonocnym natarciu na nasz teren, zajęli „Fenix”, opróżniając systematycznie klatkę za klatką od strony ul. Słowackiego. Ludność została wyprowadzona na ul. Płońską (obecnie Próchnika), w kierunku na Instytut Chemiczny, nie przecinając ul. Krasińskiego. Po drodze wehrmachtowcy dokonywali rabunku na ludności.

Gdy Niemcy wyrzucili ludność z klatki VI, gdzie w piwnicach znajdowali się ciężko ranni powstańcy, dokonali zbrodni na nich. Przez okna piwnicy klatki VII, w której przebywałem, usłyszałem serię strzałów, z jakiej broni, trudno mi się zorientować. Następnie Niemcy przystąpili do wysiedlania ludności z kolejnych dwu klatek. Wszyscy mieszkańcy przebywający na klatkach VII i VIII przechodzili wówczas obok leżących na schodach ciał rozstrzelanych. Trupów było około pięciu. Ja i jeszcze jeden pan, nazwiska nie znam, o pseudonimie „Kot”, wychodziliśmy ostatni. Niemcy zatrzymali nas przy zwłokach. Po pewnym czasie, który spędziliśmy w lęku o własne życie, Niemcy kazali nam zrobić nosze i zanieść na nich ranną łączniczkę, leżącą w piwnicy klatki VIII, na niemiecki punkt sanitarny w namiotach za Instytutem Chemicznym. Co się dalej stało z ranną, nie wiem.

Razem z resztą ludności z naszego terenu, szliśmy w kierunku na Wolę. Przy ul. Okopowej, w pobliżu jakiegoś ogrodu, Niemcy przeprowadzili tzw. selekcję. Wyciągnęli młodych mężczyzn, ale i kobiety. Dokąd ich zaprowadzono, nie wiem. Reszta poszła dalej ul. Wolską. Przed kościołem na Wolskiej Niemcy znowu wyciągnęli z tłumu mężczyzn i kobiety, ale te w mniejszości. Ja wraz z całym tłumem szedłem dalej do Dworca Zachodniego. Przechodziliśmy obok koszar, w których stacjonowali Ukraińcy w służbie niemieckiej. Żołnierze ci wyciągali z naszych szeregów młode kobiety, na co konwojujące nas oddziały SD z trupami główkami na czapkach nie reagowały zupełnie. Około północy wyjechaliśmy transportem otwartych wagonów do obozu przejściowego w Pruszkowie.

O żadnych innych zbrodniach dokonanych przez Niemców na terenie Żoliborza w czasie powstania 1944 roku nie słyszałem.



O bliższych szczegółach zbrodni dokonanej 30 września 1944 roku na pięciu czy sześciu rannych powstańcach w domu przy pl. Wilsona 4 może umiałby coś powiedzieć palacz Szymon Nazar, zamieszkały obecnie przy pl. Wilsona 4 klatka VI.

Na tym protokół zakończono i odczytano.